



Kończy się era w DPS-ach w Iławie i Lubawie! Dyrektor Marek Kaucz odchodzi po 35 latach [WYWIAD]

data aktualizacji: 2026.04.29



Chyba nie da się zamknąć 35 lat pracy, zawodowych wyzwań, interakcji z innymi ludźmi, doświadczonych trudności i wypracowanych sukcesów - w jednym wywiadzie. Ta rozmowa z Markiem Kauczem, ustępującym dyrektorem Domu Pomocy Społecznej w Lubawie z filią w Iławie, to skromna próba odnotowania tego, co najistotniejsze.

Wkładu Marka Kaucza w życie i rozwój DPS w Iławie nie sposób nie odnotować. Kierował tą placówką od samego początku jej istnienia, a wcześniej - pomagał projektować i nadzorował rozbudowę. Wraz z jego odejściem na emeryturę, co stanie się z końcem kwietnia (dokładnie: 29), w tej placówce zakończy się pewna era.

Marta Chwałek, www.infoilawa.pl: Został Pan zatrudniony na stanowisku dyrektora DPS

dokładnie 1 maja 1991 roku - to szmat czasu! Jak Pan wspomina początki?

Marek Kaucz: Wówczas DPS w Iławie jeszcze w ogóle nie istniał, natomiast funkcjonował, od roku 1983, DPS w Lubawie - wtedy jako niewielka komórka na drugim piętrze budynku zajmowanego dziś przez Siostry Miłosierdzia Św. Wincentego a' Paulo. Budynek ten był wtedy obsługiwany przez zespół opieki zdrowotnej w Iławie. **Ja natomiast byłem wówczas kierownikiem terapeutów na psychiatrii w szpitalu w Iławie - taką drogę zawodową wybrałem jako syn lekarza psychiatrii i pielęgniarki, która również pracowała na psychiatrii** (Marek Kaucz jest z wykształcenia pedagogiem i terapeutą, później ukończył także organizację i zarządzanie jednostkami pomocy społecznej - przyp.red.). Moja rodzina pochodzi z woj. opolskiego, do Iławy przeprowadziliśmy się w roku 1984. Pracowałem już wcześniej jako terapeuta w dużym szpitalu na południu kraju i w Iławie zatrudnienie podjąłem już jako kierownik zespołu terapeutycznego. Pracowałem z osobami chorymi psychicznie. Mieliśmy już wówczas wyodrębnioną terapię zajęciową z kilkoma dobrze wykształconymi pracownikami i terapeutami.

Byłem tam właśnie do roku 1991 - a to, że zostałem dyrektorem DPS, wydarzyło się... właściwie trochę przez przypadek. Po pierwsze w Lubawie akurat remontowano budynek, gdzie funkcjonował DPS i mieszkańców z tego powodu przeniesiono tymczasowo do Iławy, na nasz oddział. A ówczesna pani dyrektor właśnie przeprowadzała się do Gdańska. **Tak zwolniło się stanowisko - którym zresztą początkowo nie byłem zbyt zainteresowany. Miałem zawód, byłem zżyty z chorymi - nie szukałem zmiany. Natomiast zaczęto**

mnie namawiać. Sprawa była omawiana m.in. na forum związków zawodowych, gdzie również byłem aktywny, to był ten czas, kiedy zmienialiśmy rzeczywistość – i mieliśmy kogoś wyznaczyć. Zaczęła mnie namawiać wspomniana ówczesna dyrektor, zresztą przesympatyczna osoba; zaczął mnie namawiać także pan doktor Stanibuła. Któregoś dnia powiedział: "Małgosia odchodzi (to była jego synowa – przyp. red.), są zmiany do wprowadzenia, Pan powinien zostać dyrektorem". **Doktor Stanibuła był wówczas od wielu lat dyrektorem szpitala w Iławie. Naprawdę nietuzinkowa, wielka postać.** Pamiętam, że wziąłem też pod uwagę względy finansowe, bo zarobki na większości stanowisk rzeczywiście były wówczas fatalne, a tu pensja była trochę wyższa. **Ostatecznie dałem się namówić. Wziąłem udział w konkursie - i tak to się zaczęło.**

Uroczystość otwarcia DPS w budynku Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Na zdjęciu m.in. ówczesny Biskup Warmiński ks. Edmund Piszcz.



1996 r. - otwarcie WTZ i ŚDS w Lubawie. Na zdj. m.in. Krzysztof Fabiański, ówczesny wojewoda olsztyński.



Budynek zgromadzenia zakonnego, gdzie dawniej mieścił się DPS w Lubawie.



Budynek DPS w Lubawie od kwietnia 2001 r.



Jak Pan wspominał, kiedy zaczynał Pan pracę, DPS w Iławie jeszcze nie istniał - a zatem został powołany już z Pana udziałem. Kiedy dokładnie i w jakich okolicznościach powstał?

Pod koniec lat 90-tych postanowiono, że w Iławie również powinien powstać dom pomocy społecznej. Wiedziałem o tym, ale początkowo nie byłem w to bezpośrednio zaangażowany, była to inicjatywa ówczesnego burmistrza Adama Żylińskiego. Miasto doszło wtedy do porozumienia z wojewodą warmińsko-mazurskim, zobowiązując się do przygotowania dokumentacji dotyczącej adaptacji budynku po służbach weterynaryjnych właśnie na potrzeby przyszłego DPS w Iławie, co wymagało znacznej rozbudowy tego obiektu do jego obecnego kształtu. To porozumienie zawarto jeszcze przed reformą 1999 roku - wówczas domy pomocy społecznej prowadzili wojewodowie i takie też rozwiązanie przewidywało porozumienie zawarte z miastem. **Mnie zaproszono do współpracy na etapie przygotowywania koncepcji DPS w Iławie. Zaproszenie to przyjąłem.**

Regularnie jeździłem wtedy do Olsztyna, do biura projektowego, które przygotowywało tę koncepcję i brałem bezpośredni udział w projektowaniu przyszłego DPS w Iławie - budynku, w którym do dzisiaj się mieścimy i prowadzimy naszą działalność. Wiele praktycznych spraw, wpływających na jakość życia i pracy w domu, wymagało gruntownego przemyślenia. To np. kwestia mniejszej, podręcznej kuchenki czy choćby pomieszczenia socjalnego dla pracowników - pozornie drobnych, ale bardzo ważnych udogodnień. **Początkowo planowano utworzenie w Iławie ponad 70 miejsc. Ja dążyłem do tego, aby było ich mniej - aby zapewnić odpowiedni komfort i organizację, oczywiście przy zachowaniu dbałości o kwestie ekonomiczne. Wzięto to pod uwagę i ostatecznie tych miejsc powstało 58.**

Duże DPS-y pozwalają trzymać pod kontrolą średni koszt utrzymania mieszkańca, co jest koniecznością - ale moim zdaniem takie domy zdecydowanie nie powinny być zbyt wielkie. Osobiście uważam model kilku mniejszych jednostek z jak największą liczbą pokoiw jednoosobowych za najkorzystniejszy. **My mamy Lubawę, gdzie jest 37 miejsc i Iławę z 58 miejscami, pod jedną administracją; uważam, że oba domy są przyjazne, a koszty zarządzania pozostają stosunkowo niewielkie.** W Lubawie przebywają osoby niepełnosprawne intelektualnie i są to w większości ludzie relatywnie młodzi. Natomiast mieszkańcy domu w Iławie to głównie osoby starsze, przewlekle somatycznie chore, często mocno obciążone. Niestety to oznacza, że w DPS w Iławie odnotowujemy więcej zgonów naszych podopiecznych, w Lubawie są one znacznie rzadsze.

Dodam jeszcze, że **rozbudowa budynku DPS w Iławie była od początku do końca pod moim nadzorem.**

Pierwszą część budynku oddano do użytku w roku 2000, a drugą w roku 2004. Od roku 1999, kiedy to w Polsce utworzono powiaty, DPS-y są prowadzone właśnie przez samorzządy tego szczebla.

Wspomnę również, że w 2001 roku przenieśliśmy w Lubawie siedzibę z dotychczasowej, zajmowanej na drugim piętrze budynku dzisiejszego szpitala opieki długoterminowej, do obecnego budynku po drugiej stronie ulicy. W tamtym czasie znajdowały się w nim laboratorium, rentgen, część pomieszczeń należało do oddziału wewnętrznego. Niektóre pomieszczenia były już opuszczone. Organizacyjnie szybko uporządkowaliśmy sytuację w taki sposób, że DPS miał do dyspozycji cały budynek. Zleciłem opracowanie dokumentacji modernizacji budynku i przystosowania do zamieszkania przez osoby niepełnosprawne intelektualnie. Duże szpitalne sale zostały poprzedzielane. Powstało wiele jednoosobowych i dwuosobowych pomieszczeń. Dzisiaj w Lubawie mamy więcej jedynek niż dwójek. Naprawdę przychylne do życia warunki.

W 2013 obok budynku głównego zmodernizowaliśmy i przystosowaliśmy do zamieszkania budynek po chirurgii, który od kilku lat stał pusty. Tu również został opracowany projekt i w tym właśnie roku zwiększyliśmy liczbę mieszkańców w Lubawie z 33 do 37. Mieszkania treningu samodzielności, jak nazwaliśmy nowe pomieszczenia, to duża przestrzeń, z aneksami kuchennymi, przestronnymi sanitariatami. Ponad 100 metrów kwadratowych dla 4 mieszkańców. Dla każdego własna przestrzeń, intymność, samodzielność, w pewnym sensie niezależność.

W 1993 roku zainicjowałem Terenową Olimpiadę Dla

Osób z Niepełnosprawnościami w Lubawie, która przetrwała do dzisiaj. Zaprosiliśmy do imprezy inne instytucje jak MOPS, GOPS. Powstanie Warsztatów Terapii Zajęciowej oraz Środowiskowego Domu Samopomocy Społecznej w Lubawie, a potem Stowarzyszenia na rzecz Ośrodka Aktywności w Lubawie to również mój pomysł i moja inicjatywa. Były też konferencje, wymiana rodzin francuskich i polskich, wystąpienia na konferencjach za granicą, w kraju... przecież to aż 35 lat.

Otwarcie filii DPS w Hawie - rok 2000.





31.05.2004 r. - otwarcie drugiego skrzydła filii DPS w Iławie. Na zdjęciu m.in. starosta Ryszard Zabłotny i mieszkanka domu w Iławie p. Eugenia Kraszkiewicz.



Czerwiec 2012 r. - otwarcie 4 mieszkań treningu samodzielności.



Trzeba przyznać, że wybrał Pan niełatwą pracę. To częsty kontakt z chorobą, niepełnosprawnością. Czy dzisiaj, po tylu przepracowanych latach, jest Pan zadowolony z tej drogi, którą Pan obrał?

Dzisiaj... nie wiem, czy istnieją inne drogi. To może przenośnia, ale nie żałuję. **Co prawda psychoterapia mnie fascynowała** i gdybym pozostał w szpitalu, to zajmowałbym się właśnie taką bezpośrednią pracą z pacjentami, **ale tutaj również miałem duży wpływ na życie naszych podopiecznych, także na życie tych osób, które się nimi opiekowały, na dobór tych osób, co zawsze było odpowiedzialnością, a często też wyzwaniem.**

Mieliśmy pod tym względem różne okresy - **w latach najbardziej dotkliwego bezrobocia, sięgającego 20%, niemal każdy sądził, że jest stworzony do pracy w DPS. Później ta rzeczywistość weryfikowała** i nie ukrywam, że były takie sytuacje, że pracownicy rezygnowali po kilku miesiącach czy nawet tygodniach. Było trochę takich osób, które były zaskoczone tym, jak wymagająca jest to praca i tego nie wytrzymały. To jednak nadal wyjątki. Odpowiedni dobór pracowników zawsze był dla mnie bardzo ważny, starałem się dokładnie weryfikować te osoby i jednocześnie upewniać się, że one również mają pełną świadomość tego, na czym polega ta praca, jak wygląda codzienność w DPS i że wiąże się ona z odpowiedzialnością za drugiego człowieka. **Dziś z dumą mogę powiedzieć, że mamy personel, który jest doświadczony, wykształcony i ambitny. Jest naprawdę wiele osób, które chcą się realizować w pomocy społecznej, mają w sobie tę wrażliwość, empatię i chęć udzielania wsparcia innym.**

Mamy to we krwi, że jesteśmy od tego, aby pomagać.

Pod względem tej opieki i pomocy nasi mieszkańcy mają często znacznie lepiej, niż ci, którzy mieszkają samodzielnie w swoich domach. Pomagamy choćby w korzystaniu ze świadczeń opieki zdrowotnej, zawozimy i przywozimy od lekarzy. To ważne udogodnienie, dzięki któremu nasi podopieczni czują się bezpieczni.

Staramy się naszym mieszkańcom organizować naprawdę fajne życie. Zauważyłem, że im bardziej troskliwą opieką są otoczeni, tym mniej są skłonni do takich zachowań buntowniczych czy agresywnych. Zauważają i czują, że są tu lubiani, akceptowani - że to po prostu jest ich dom. Organizujemy choćby urodziny czy walentynki, współpracujemy z MOPS, gdzie jest dom dziennego pobytu. Odbywają się też u nas wydarzenia, które są organizowane we współpracy z centrum kultury oraz z przedszkolami i szkołami. Nasi mieszkańcy naprawdę uwielbiają te występy i bardzo je doceniają.

Zdecydowana większość naszych podopiecznych to wspaniali, ciepłi i życzliwi ludzie. Jest wielu podopiecznych, do których po prostu nie sposób nie zajrzeć, kiedy się przychodzi do pracy, są tak sympatyczni. Natomiast jest to kilkudziesięcioosobowa społeczność i nie może być zaskoczeniem, że pewne incydenty się zdarzają. Nasi mieszkańcy są wolnymi ludźmi, bywały na przykład sytuacje, że panowie wychodzili do pobliskiego sklepu po alkohol. Zdarzają się, jak to pomiędzy ludźmi, trudne emocje, niezadowolenie. Bywa to uciążliwe, ale jest wyjątkiem, nie regułą. I z takimi sytuacjami mamy przecież do czynienia także poza DPS-ami; to normalne i trzeba sobie z tym radzić. Zresztą, **mamy na to swój sposób: regularne, comiesięczne spotkania naszej**

społeczności. Zbierają się na nich mieszkańcy i pracownicy, w tym oczywiście także administracja. **Siadamy i słuchamy, co nasi mieszkańcy mają nam do powiedzenia, jakie mają oczekiwania, co można byłoby poprawić, na co ponarzekać, no i za co pochwalić - bo nie rozmawiamy przecież o samych negatywach. Mówimy sobie także te miłe, pozytywne rzeczy - bo to podnosi na duchu.** W naszym domu funkcjonuje też samorząd reprezentujący społeczność mieszkańców, z którym również regularnie się spotykam, aby omówić bieżące kwestie, postulaty i potrzeby. **Cierpliwość, zrozumienie, empatia - i właśnie ta gotowość do rozmowy są w tej pracy pierwszoplanowe.**

Lata 90-te. Na kuligu z mieszkańcami.



A najtrudniejszy okres w życiu DPS? Czy to była pandemia?

Tak, to była pandemia... Trudno nawet dziś do tego wracać.

Byliście wówczas zamknięci w domu, jak długo to trwało?

21 dni - przez taki czas ja nie opuszczałem domu. Natomiast, jeśli chodzi o pracowników, to były to okresy 10, 7 i 3 dni. To był taki pierwszy czas szoku, kiedy nikt jeszcze dokładnie nie wiedział, co należy robić. Dziś wiem, że ta decyzja o zamknięciu się w domu uratowała wielu osobom, naszym podopiecznym, życie. W DPS w Iławie w tym czasie zmarła tylko jedna osoba, bardzo schorowana. Natomiast w szpitalach w tym czasie zmarło pięcioro z naszych mieszkańców. To chyba najlepiej świadczy o tym, jaką opiekę, pomimo tych wszystkich trudności, zapewnił w tym

czasie nasz dom. Izolacja objęła 12 pracowników, w tym mnie (dotyczy to tylko pierwszego etapu pandemii, bo później izolacji poddawali się kolejni pracownicy domu - przyp. red.)

Marek Kaucz sięgnął do swoich archiwalnych notatek z października 2020r.; poniżej ich wybrane fragmenty, oddające atmosferę tamtych trudnych dni - przyp. red.

Wszyscy mieli świadomość, że decydują się na izolację, która potrwa minimum tydzień i będzie przebiegać w szczególnych warunkach, że z dala od własnych rodzin będą służyć wszelką pomocą ludziom chorym na COVID-19 oraz sobie nawzajem, a także - co najważniejsze - że będą stale narażeni na kontakt z wirusem. Na ten czas miejsce pracy stało się ich jedynym miejscem do życia.

W sprawny sposób zorganizowano strefy bezpieczne oraz miejsca, w których miał przebywać personel (posiłki, noclegi). Dzięki Panu Staroście personel pilnie zaopatrzone w łóżka polowe i pościel. Podzielono także zadania.

Wszyscy korzystali z kuchni placówki, a dzięki pięknym gestom solidarności w rzadkich wolnych chwilach pracownicy mogli odpocząć również przy słodyczach czy owocach, które przekazywali mieszkańcy Iławy.

W obliczu niezwykle trudnej sytuacji pracownicy DPS wykonywali swoje obowiązki odpowiedzialnie i z dużym zaangażowaniem. Byli też twórczy w poszukiwaniu doraźnych rozwiązań - zwłaszcza na początku izolacji, gdy

wyjątkowe okoliczności pracy były dla wszystkich nowym doświadczeniem. **Wzajemne wsparcie, jakie sobie okazywali, oraz przejmowanie swoich zadań, gdy zachodziła taka potrzeba, są godne najwyższego uznania. Choć pracownicy mieli swoje chwile zmęczenia, przesilenia, czasem bezradności, bardzo dobrze sprawdzali się w zupełnie nowej, niecodziennej sytuacji. Utworzyli bardzo zgrany i empatyczny zespół. Ich postawa powinna być powodem do dumy dla rodzin, bliskich i dla wszystkich mieszkańców Powiatu Iławskiego.**

[...]

Sytuacja w DPS w Iławie stabilizuje się. Mieszkańcy, którzy zachorowali jako pierwsi, wracają do zdrowia, u pozostałych na razie nie ma zaostrzeń w przebiegu choroby. [...] **Wśród pracowników widoczne jest ogromne zmęczenie. Dane im było doświadczyć sytuacji niewyobrażalnie trudnej i stresującej, która tłumaczy wszelkie pojawiające się po drodze emocje. Wszyscy z nich zasługują na ogromny szacunek i wdzięczność, zarówno ze strony mieszkańców domu, współpracowników, jak i całego lokalnego społeczeństwa.**

No i już na koniec tej rozmowy Panie Marku: jakie ma Pan plany na życie na emeryturze?

Za dużo nie podróżowałem... Co prawda odwiedziłem, także zawodowo, kilka krajów, ale wciąż mam niedosyt – chciałbym to więc trochę nadrobić. Działam i zamierzam dalej działać w trzecim sektorze, jestem aktywny w stowarzyszeniu zajmującym się pomocą społeczną. **I społecznie - będę nadal do dyspozycji, nie zamierzam się całkowicie wycofywać. Natomiast trochę już**

czekam na ten czas, żeby dać sobie więcej luzu, żeby trochę uwolnić te doświadczenia i emocje, które zbierały się przez lata... Do niektórych sytuacji czasem trudno było wracać. Myślę, że twardzi ludzie mają lepiej, a ci wrażliwi trochę trudniej. No i będę w końcu więcej czytał! I to nie rozporządzenia czy ich interpretacje, tylko literaturę - dla przyjemności.

Dziękuję za rozmowę. Życzę zdrowia i wszystkiego dobrego!

Dziękuję bardzo.



Pani Małgorzata to 92-letnia mieszkanka DPS w Hławie, zaprzyjaźniona z dyrektorem Markiem Kauczem. Jest pogodna, uśmiechnięta - i zadowolona ze swojego życia w DPS, gdzie ma towarzystwo.



Siedziba Domu Pomocy Społecznej w Iławie - projektowana i rozbudowywana pod okiem Marka Kaucza, który 29 kwietnia odchodzi na emeryturę po 35 latach kierowania DPS.

Red. kontakt@infoilawa.pl.

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/81530-konczy-sie-era-w-dps-ach-w-ilawie-i-lubawie-dyrektor-marek-kaucz-odchodzi-po-35-latach-wywiad>